



Ryszard WRAGA

NIEPOTRZEBNY KRYZYS

Zdawałoby się sprawa jest prosta. Polska jest w jarmynie komunizmu, za którym stoi potęga państwa sowieckiego. Komunizm ten posiada w Polsce samej tak nieskończonej małą ilość zwolenników, że śmiało można go nazwać antynarodowym. Tragiczne okoliczności i fatalna sytuacja między narodowa nie pozwalają, mimo to, narodowi podjąć z nim walki. Musi być prowadzona polityka swoistego kompromisu, którego ani form ani granic nikt inny, poza samym narodem w Kraju, określać nie może i nie ma prawa. Wszelkie, takie czy inne osłabienia nacisku komunizmu (czy Sowietów) stawa rzają dla polityki oporu społeczeństwa polskiego pomyślniejszą koniunkturę. Ale te okresy (które z reguły należy traktować jako przejściowe) nie mogą w niczym zmienić sytuacji zasadniczej: jesteśmy — wraz z ogromną większością narodu — zdecydowanymi przeciwnikami komunizmu i ideałem naszym jest pełna, niczym nieskrępowana wolność i niepodległość, które pozwoliłyby na samostanowienie o formach i losach państwa i narodu. Jesteśmy przeciwnikami każdego komunizmu, bez względu na to w jakiej formie się występuje: z knutem czy z pierścieniem w ręku.

Spółeczeństwo w kraju — jak doświadczenia ostatnich paru lat wyka-

zuja — znakomicie wyczuwa i ocenia sytuację. Wie doskonale kiedy ma wzmocnić opór (a nawet wyjąć na ulicę) i wie, kiedy skapitulować taktycznie. Wszelkie pouczenie go z boku (zwłaszcza ze strony emigracji), popychanie w tym czy innym kierunku, byłoby nie tylko niemądre, ale niekiedy nawet zbrodnicze.

Na tym tle, zadania emigracji politycznej są równie logiczne jak proste. Skręty i ewolucje, osłabienia czy natężenia nacisku komunizmu nie mogą

ją obchodzić. Jej stanowisko pozostaje i musi pozostać niezmiennie dopóty, dopóki jarmom komunizmu istnieje. To właśnie emigracja ma mówić o tym jarmynie w okresach, gdy samemu Krajowi to, z tych czy innych powodów, nie wypada. A już zbrodniczym jest dezorientowanie opinii międzynarodowej opowiadaniem na podstawie listów nieszczęsnej ciotki Kłoci, że w "kraju zelżało", "że komunizm ma też dobre strony", "że pół-wolność to też niezła rzecz" i t. p. osłabianie czuj-

ności Zachodu wobec komunizmu. W okresach gdy kontakt z krajem jest możliwy czy łatwiejszy, emigracja powinna zrobić wszystko, by dopomóc społeczeństwu, ale nie może robić niczego, co byłoby na rękę reżymowi.

Zdawałoby się, że są to wszystkie prawdy jasne i bezsporne, jak jasne i słuszne jest to, że utrzymując za wszelką cenę kontakt ze społeczeństwem w Kraju, nie powinniśmy osłabiać przedziału, jaki nas dzieli w stosunku do reżymu, a zwłaszcza nie dopuścić do tego, by w oczach Zachodu zatarła się różnica pomiędzy społeczeństwem w Kraju a uciskającym go reżymem. Proste i bezsporne, — a jed-

Dokończenie na str. 3-ciej

DZISIEJSZE WILNO

Pewien wilenianin, wywieziony w 1942 r. na Syberię, miał możliwość spędzenia jednego dnia w Wilnie, we wrześniu 1956 r., w drodze powrotnej z ZSSR. Swoje wrażenia opisał w liście do jednego ze swych przyjaciół przebywających w Argentynie. List ten został wydrukowany w "Naszej Sprawie", wychodzącej w Buenos Aires. Poniżej list ten przedrukujemy w całości. — Red.

O zmierzchu pociąg wjechał do Litwy. Nazwy stacji, napisy po litewsku i rosyjsku, o jakimś znanym brzmieniu: Turmontas, Duksztas. Zaczęło mnie ogarniać podniecenie. A to dlatego, że nie wiedziałem, co właściwie będę w nocy robił w Wilnie. I to nie sam. A w kieszeni tylko dwieście

kilkadziesiąt rubli. Akurat na bilety z Wilna do Brześcia i na nadanie bagażu z Wilna do Terespolu w Polsce. I tak, problem gdzie spędzić noc i z czego żyć w Wilnie zatrzymał mi całą radość, że oto zbliżam się do miasta rodzinnego, wytniętego, wymarzonego w snach, po tylu latach, do miasta, którego nie miałem nadziei już nigdy w życiu zobaczyć, jeszcze kilkanaście miesięcy temu.

Za oknami migają światła. Jakaś stacja. Czytam nazwę: Nauja Vilija, czy coś takiego. Domyślam się, że jest to Nowa Wilejka. Po chwili, nie zatrzymując się, mijamy Kolonię Wileńską. Siedzę z twarzą przyklepioną do szyby usiłując przebić oczami ciemność nocy, jak na złość pochmurnej i beksieżycowej. Oto przesuwają się zarysy karłowatych sosenek przy torach, zarysy znajomych gór i dolin, a potem dworzec. Zupełnie inny. Ten, który znamy, został w czasie wojny do szczętnie zburzony. A nowy niczym się nie różni od innych stacji w ZSSR.

Dużo kolumn marmury, rzeźby. Na peronie dostrzegam tragarzy. Mam przy sobie dwie ciężkie walizy i inne rzeczy. Sam nie dam rady wynieść tego z pociągu. Pomimo więc braku pieniędzy decyduję się na tragarza. Zwracam się do niego po rosyjsku, a on do mnie: — "Dokąd panu zanieść te walizki?" (w Wilnie prawie wszędzie można rozmówić się po polsku).

Po złożeniu waliz do t. zw. "kamierzy chraniała" umieszczam żonę z dziećmi w "kominie dla tranzytnych pasażerów", ze względów oszczędnościowych nocuję sam — na dworcu. To była okropna noc. Na lawkach spałem nie ja jeden. Najgorsze, że chodził jakiś kolejarz i wszystkich budził: spać w poczekalni nie wolno. Ale potem ja, ktoś żołnierz, śpiący na podłodze, obsterował kolejarza i ten do rana dał spokój. Ale pierwszy jeszcze wyszedłem do miasta.

Na placu przed dworcem ogromny posąg Stalina z brązu na marmurowym cokole. Prawą rękę z rozczapierzonymi palcami wyciąga przed siebie, a w lewej ręce rulon papieru. Trochę dalej park, którego, jak wiemy, przed wojną nie było, to na miejscu po zburzonych domach. Jest godz. 23-cia. A

dokończenie na str. 2-giej

OBCHÓD 3-MAJOWY W PARYŻU

Rocznicę trzeciomajową obchodzono w Paryżu w tym roku ze szczególną uroczystością. Złożyły się na to pomyślniejsza koniunktura polityczna i połączenie obchodu z 10-tą rocznicą istnienia SPK, organizacji dla sprawy polskiej bardzo czynnej i bardzo zasłużonej. Ta właśnie organizacja urządziła obchód.

Przed południem znany przyjaciel Polaków, ks. biskup Rupp, otoczony licznym duchowieństwem z prałatem Kazimierzem Kwaśnym na czele, celebrował w Kościele Polskim mszę św. na intencję Ojczyzny, zaś ks. red. Wacław Tokarek wygłosił kazanie, nacechowane silnymi akcentami patriotycznymi, a zarazem wzywające do solidarności ze wszystkimi narodami uciemiężonymi.

Kościół był przepełniony wiernymi. Obecni byli przedstawiciele wszystkich niepodległościowych czynników urzędowych i organizacji, przed ołtarzem ustawiło się mnóstwo sztandarów.

Po południu, w Cercle National des Armées odbyła się akademie, na którą ścignęły prawdziwe tłumy. I na parterze, i na galerii wszystkie miejsca były zajęte co do ostatniego.

Po zagajeniu akademii przez prezesa SPK we Francji, mjr dypl. Marięna Czarnieckiego, który serdecznie przywitał przybyłych, wyjaśnił, że SPK wolało pieniądze, przeznaczone na obchód swej rocznicy, obrócić na pomoc dla rodaków w Kraju, i następnie w krótkich słowach omówił aktualne zadania emigracji politycznej, podkreślając, że reżym zdołał wprowadzić w błąd tylko miernoty polityczne i słabe charakterzy. — głos zabrał dr Stanisław Paczyński, przewodniczący

Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji.

W doskonałym opracowanym referacie mówca zobrazował warunki, w jakich została uchwalona reforma trzeciomajowa, podkreślając, że zasadniczym jej dążeniem było zapewnienie wolności dla wszystkich i posuwanie się naprzód po drodze sprawiedliwości społecznej.

dokończenie na str. 3-ciej

JÓZEF JASTRZĘBSKI

NOWINKI LONDYSKIE

HISTORICY CZUWAJĄ

"DIE OSTGRÄNZE POLENS"

Pod tytułem "Ostgränze Polens", w objętości 458 stron, z 6 mapami i 9 tablicami genealogicznymi, ukazał się I tom dzieła prof. Gottholda Rhodego, niemieckiego historyka, który zajmuje się dziejami wschodnich granic Polski oraz wschodniej polityki Polski.

Wiesław PATEK

SOWIECKA PRESJA NA SKANDYNAWIE

Sztokholm, w kwietniu 1957. Skandynawia etnograficznie jest jednością, politycznie natomiast rozbita jest na trzy części. Szwecja zachowuje nadal neutralność i chociaż dość intensywnie się zbroi (poza bronią atomową), to jednak nie chce żadnych aliansów, co stawia w dość trudnym położeniu własne jej władze

wojskowe. Sytuacja Finlandii jest bardzo specjalna, posiada ona obronny traktat z Sowietami, który zobowiązuje ją m. inn. do wystąpienia, gdyby jej sąsiedzi wschodni zostali zaatakowani przez fińskie terytoria. Pozostałe dwa państwa — Dania i Norwegia — należą, jak wiadomo, do Atlantycznego Paktu; one to stały się głównym przedmiotem propagandowego i dyplomatycznego ataku sowieckiego, który zresztą nie ominął i Szwecji, a nawet — ku ogólnemu zdziwieniu — dostało się trochę i Finlandii, co zresztą szybko rozeszło się po kościach.

Niewątpliwie zasadniczym powodem całej tej akcji było porozumienie między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, która oczekuje obecnie na przystąpienie jej sterowanych pocisków atomowych. Z kolei wszystkie państwa, należące do atlantyckiego bloku, zostaną podobnie uzbrojone; Moskwa wcale nie uśmiecha się mieć wyrzutnie tych pocisków rozłożone półkuliem wokół swych granic. Bułganin posłał więc "przyjacielski" list najpierw do premiera norweskiego Gerhardena, a potem do jego duńskiego kolegi Hansena, który właśnie powrócił z podróży dalekowschodniej, rozpoczętej inauguracyjnym przelotem samolotu Skandynawskich Linii Lotniczych ponad biegunem północnym — do Japonii. Bułganin usiłował wykazać, że nawet dla większych krajów, niż ich państwa będzie bardzo niebezpiecznie, jeśli Sowiety zmuszone zostaną do zrzucenia na bazy znajdujące się na ich terytorium własnych bomb atomowych. Lepiej więc nie przyjmować

Obecyźnie odczyt, w którym omówił pracę prof. Rhodego.

UWAGI OGÓLNE

Na wstępie stwierdził prelegent, że polskie społeczeństwo emigracyjne miało możliwość dowiedzieć się o książce Rhodego z kilku recenzji i wzmianek. Ale były to tylko recenzje, jak zwykle dostosowane do rozmiaru artykułów w periodykach, i w dodatku o charakterze publicystycznym. Obserwacji natomiast omówienia ciekawych wypowiedzi prof. Rhodego dotychczas jeszcze nie było.

Tu nawiasem wtrącił prelegent, że osiągnięcia historyków polskich, jeśli chodzi o dzieje granic wschodnich Rzeczypospolitej, są raczej skromne.

W Kraju do roku 1950 ukazało się zaledwie kilka drobnych przyczynków. Dopiero w wydanej w 1953 roku pracy Natansona-Leskigo pt. "Zarys granic i podziałów Polski najstarszej" siłą rzeczy jest mowa o problemie granic wschodnich tej Polski. Poza tym — ze względów zrozumiałych — tematem tym nikt się nie zajmuje.

Na emigracji poważniejsze dzieła ogłosili dwaj historycy polscy: prof. Oskar Halecki i prof. Henryk Paszkiewicz. Lecz z braku funduszy — dalszych wypowiedzi tych uczonych dotychczas nie ma...

GRANICE WSCHODNIE R.P. W X/XI WIEKU

Problem ten poruszył właśnie prof. Rhode. Postawił on mianowicie tezę, że w chwili zgonu Mieszka I państwo tego księcia sięgało na wschód zaledwie do środkowej Wisły, na południu zaś — po Pilicę.

dokończenie na str. 2-giej

Jean BERNIER

B.D.I.C

Mao Tse-toung à Varsovie

Certains commentateurs occidentaux se sont interrogés gravement sur le sens qu'il convient d'attribuer à l'annonce du voyage (la date n'en est pas encore fixée) de Mao Tsé-toung à Varsovie. Pékin joue-t-il un jeu indépendant de Moscou, se sont demandé certains, et Mao va-t-il se poser à Varsovie en champion de la « désatellisation » ? Ou bien, au contraire, Mao est-il d'accord avec Moscou et va-t-il à Varsovie pour resserrer les liens russo-polonais ? D'autres ont supputé dans quelle mesure le voyage de Mao aurait à la fois pour but la réaffirmation spectaculaire de l'unité des pays « socialistes » sous le leadership soviétique et l'assouplissement des rapports entre États et des méthodes communistes au sein du « camp socialiste ».

Depuis l'alignement de Pékin sur Moscou dans l'affaire hongroise et après les voyages de Tchou En-lai à Varsovie et à Budapest, de Cyrankiewicz et de Vorochilov en Chine, de telles interrogations apparaissent à bon droit comme oiseuses. Cependant l'Occident qui a vécu longtemps sur le mythe du « réformisme agraire » communiste en Chine ne se résigne pas encore à faire son deuil de celui du « titisme chinois » qui lui a succédé. Prenant, à son habitude, ses désirs pour la réalité, il table sur les contradictions entre U.R.S.S. et Chine sans comprendre que, dans la phase contemporaine des rapports sino-russes, c'est-à-dire pour longtemps, ces contradictions, sans doute latentes, sont, en tout cas, dénuées d'actualité.

La richesse de la chronique politique sino-russe et sino-polonaise ouverte en janvier par le voyage de Tchou En-lai, le caractère sensationnel des pérégrinations qui l'illustrent retiennent néanmoins l'attention. Essayons donc d'y voir clair, en nous excusant de la forme schématique que la place limitée dont nous disposons imposera à nos réflexions.

En raison de l'alliance sino-russe et de la subordination de l'État polonais à l'État soviétique, les rapports sino-polonais dépendent essentiellement des rapports sino-russes. Il convient donc, pour les apprécier correctement, de partir des points de vue suivants.

1. — Les rapports sino-russes ne sont pas comparables aux rapports de sujétion imposés par l'U.R.S.S. aux « démocraties populaires » européennes. Ils procèdent d'une alliance réelle, pratiquement égalitaire, fondée sur des données de fait qui sont, pour les deux parties autant d'impératifs complémentaires.

2. — Dans les conditions actuelles, la Russie est l'unique alliée, possible de la Chine et la solidarité avec l'U.R.S.S. est la seule chance du communisme chinois. Economiquement, techniquement, militairement, la Chine, certes, est dépendante de l'U.R.S.S. pour sa « construction de socialisme » sur le modèle soviétique. Mais, depuis la mort de Staline, cette dépendance n'a rien de redoutable pour l'État chinois, car elle est compensée par les conséquences de la crise ouverte en U.R.S.S., par la disparition du Père des peuples, et ces conséquences rendent l'alliance chinoise aussi indispensable à l'U.R.S.S. que l'alliance russe l'est à la Chine.

3. — Dans l'offensive comme dans la défensive extérieures, l'U.R.S.S. aux prises, avec ses difficultés intérieures ne peut se passer de l'alliance chinoise. L'accord et le concours de la Chine lui sont nécessaires pour pénétrer l'Asie non communiste et, en général, pour toute la stratégie « anticolonialiste ». D'autre part, la Chine lui apporte en Extrême-Orient contre l'Amérique un flancement irremplaçable.

4. — Le concours de la Chine et de son prestige ne lui est pas moins nécessaire pour assurer la reprise en main de son glacie et de sa base de départ en Europe récemment ébranlés, neutraliser et éventuellement liquider Tito, apaiser enfin les remous qui ont agité après l'insurrection hongroise certains partis communistes en déca et au delà du rideau de fer.

5. — A ces multiples égards, la Chine fournit à l'U.R.S.S. un renfort idéologique dont l'absence se faisait cruellement sentir depuis la mort de Staline. Du vivant de Staline, la terreur suppléait en

dokończenie na str. 2-giej

ST. KOTWICZ

FRASZKI

Dolary na ulicy

„Tutaj dolary, niechaj mi pan wierzy,
Leżą na ulicy! Od forsę się roi!”
„Tak, lecz na każdym dolarze, co leży,
Dziesięćciu facetów oddawna już stoi”.

Telewizja

Siedzenie przy telewizji
Jest dobrym małżeńskim zwyczajem.
Bo lepiej na byle co patrzeć,
Niżeli na siebie nawzajem.

Ostrożny

„Nie piję na pustą żołądek,
Proszę kiełbasę z kapustą!”
A czemu to pan się nie boi
Pić stale na głowę pustą?

Nadzieja

Nadzieja na lepsze wtedy zająśnieje,
Gdy Putrament wyschnie, Gomułka stwardnieje.

dokończenie na str. 3-ciej

W ROCZNICĘ ZGONU

Marszałka Józefa Piłsudskiego

odbędzie się nabożeństwo w dniu 12-go maja br. o godz. 12-ej w Kościele Polskim w Paryżu.

Dnia poprzedniego, 11-go b. m., o godz. 20,30 w Domu Kombatanta — 20, rue Legendre — będzie miał miejsce wieczór poświęcony uczczeniu Jego pamięci.

Na temat „Czułość polityczna Józefa Piłsudskiego” zabrają głos: Wacław Grzybowski i Juliusz Poniatowski; program zakończy Zygmunt Dygat wykonaniem kilku utworów Chopina.

FR 2156

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Rok temu i dziś

Równo rok temu w numerze „Syrena” z dn. 12 maja ub. r. zdawaliśmy sprawę z wyniku sesji Rady Atlantycznej Wspólnoty Obronnej odbytej w Paryżu w dniach 4 i 5 maja. Obecnie leży przed nami komunikat końcowy takiej samej sesji w Bonn z 2 i 3 maja br. Uczestnikami obu tych narad byli, za nielicznymi wyjątkami, ci sami ministrowie spraw zagranicznych i zmiany w sformułowaniu poszczególnych zagadnień, odzwierciedlają wiernie zmiany zaszłe w przebiegu roku w międzynarodowej rzeczywistości.

Uderzającą przede wszystkim jest zmiana stosunku do Sowietów. Rok temu wyrażano nadzieję, że zasady Karty Narodów Zjednoczonych staną się podstawą stosunków Związku Sowietów z państwami Zachodu. Obecnie stwierdzono, że niebezpieczeństwo agresji pozostaje oczywistym i że przywódcy sowieccy rozpoczęli kampanię mającą na celu osłabienie zasady kolektywnego bezpieczeństwa Wspólnoty Atlantycznej i skłonienie opinii publicznej w szeregu państw — uczestników do przeciwstawienia się modernizacji sił obronnych. Celem tej kampanii jest zapewnienie siłom sowieckim monopolu broni atomowych na kontynencie Europy. Wystąpienia Sowietów miały jednocześnie na celu przysłonięciem mgłą niepamięci represje dokonywane przez nich na Węgrzech. Rada zanotowała z zadowoleniem stanowcze odpowiedzi z jakimi się spotykały te sowieckie manewry. Podkreślono także, że rozwój wypadków na Środkowym Wschodzie nie usława wprawdzie całkowicie niebezpieczeństw dla pokoju, ale ogranicza możliwości działalności wyrotowej i ekspansji komunizmu.

Jednocześnie wprowadzono na porządek dzienny Rady, temat nowy i poświęcony sporu uwagi losowi narodów ujarzmionych i wypadkom w państwach satelickich. W samym komunikacie stwierdzono, że niedawne wypadki na Węgrzech wykazały raz jeszcze, jak bardzo Sowiety mają wolność za nie i jak są gotowe użyć siły, aby zgnieść najbardziej uzasadnione dążenia narodów. Rada uznała zgodnie, że wciąż trwające brutalne represje wymierzone przeciwko walczącemu o wolność bohaterstwu narodowi węgierskiemu stanowią nadal przeszkodę utrudniającą polepszenie stosunków pomiędzy Zachodem i Wschodem. Na posiedzeniu poufnym Rady, przewodniczący sesji, minister spraw zagran. Italii Martino referował szczegółowo problem satelitów. Niektórzy obserwatorzy podkreślili specjalną uwagę zwróconą na sytuację w Polsce. Stanowi to znaczące i wymowne przesunięcie punktu wyjścia. W roku zeszłym sekretarz stanu Dulles reprezentował pogląd, że zmiany obserwowane w Rosji, stać się mogą uzasadnieniem dla aktywnego zespolenia działań piętnastu państw NATO. Przekonano się obecnie, że różnice pomiędzy stalinizmem a destalinizacją są w praktyce politycznej po prostu niedostrzegalne. Dostrzeżono natomiast, że opór przeciwko komunizmowi jest czynnikiem o wiele bardziej znaczącym niż przypuszczano.

Już przed otwarciem sesji Rady położono nacisk na specjalną wymowę, jaką posiada sam fakt zebrania w Bonn, po raz pierwszy na terytorium Republiki Federalnej. Przemówienie powitalne kanclerza Adenauera dało mu możliwość odrzucenia kategorycznie propozycji neutralizowania Niemiec i potwierdzenia w całej rozciągłości ich solidarności z Zachodem oraz zamiaru ścisłej współpracy w ramach Wspólnoty Obronnej. Rada ze swej strony „zdecydowała dążyć wytrwale, przy użyciu wszystkich środków, którymi rozporządza, do uzyskania od rządu sowieckiego wykonania jego zobowiązań dotyczących zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów. Rada potwierdza swoje zdecydowane dążenie do kontynuowania i wzmocnienia wspólnej polityki mającej na celu odbudowę Niemiec jako wolnego i zjednoczonego państwa w ramach systemu europejskiego bezpieczeństwa. Rada zwraca szczególną uwagę na nieludzkość utrwalania podziału narodu niemieckiego”. Mimo tak wymownego i patetycznego zakończenia, cały przytoczony przez nas ustęp komunikatu dotyczący zjednoczenia Niemiec, wyraźnie zawył, komplikuje jeszcze jego powiązanie z systemem europejskiego bezpieczeństwa. Zeszłoroczna formuła „zjednoczenia Niemiec w warunkach wolności” była mniej skomplikowana, chociaż nie wróżyła również rychłych realizacji.

Również ogólnikowo zostały ujęte postulaty Rady w sprawie rozbrojenia. Propozycjom sowieckim przeciwstawiono, jako podstawowy warunek, ścisłą kontrolę zbrojeń wszelkiego rodzaju. Zawile sprawy zbrojeń atomowych, podziału na bronie strategiczne i taktyczne, ich stosunku do zbrojeń konwencjonalnych — zostały przekazane władzom wojskowym NATO do wstępnego rozpatrzenia.

W sumie, obecna sesja Rady Wspólnoty Obronnej przyniosła w wyniku podniesienia prestiżu międzynarodowe

go Niemiec zachodnich i stanowi wyraźne poparcie dla polityki kanclerza Adenauera. Jednocześnie, mimo groźby i usilne zabiegi sowieckie, ujawniła ona niewątpliwą konsolidację i wzmocnienie sojuszu atlantyckiego. Sformułowane w zeszłym roku nadzieje na poważne zmiany w polityce Sowietów zawiady. Natomiast ofiarne bohaterstwo Węgier, postawa Polski, powszechne odruchy oporu narodów ujarzmionych ujawniły zgola nowe dla Zachodu fakty. Znalazły one swoje odbicie w postulatach ostatniej sesji Rady. Jednak, w przeciwstawieniu do dosyć śmiałych planów zeszłorocznych oraz nacechowanych rozpędem i wigorem projektów „nowej fazy walki pomiędzy siłami despotyzmu i siłami wolności” decyzje tegoroczne poszły na razie po linii plutonicznych westchnień i postawy ściśle obronnej.

Wynik może się jeszcze okazać korzystnym dla Zachodu, ale przynosi on Sowietom pożądaną ulgę.

W. J. G.

dokończenie ze str. 1-ej
wiele jest w Wilnie. Sam sobie nie wierzę. Mijam park i skręcam na prawo. Po chwili jestem na Zawalnej. Potem Jagiellońska i Mickiewiczka, która obecnie nazywa się „Stalino Prospektas”. Ulice, które wymieniłem, prawie że nie ucierpiały w czasie wojny. A jednak ledwie je poznałem, tak się zmieniły. Gdy piszę teraz te słowa i usiłuję w pamięci przywołać obraz miasta, klóca mi się ze sobą dwie wizje. Wilna sprzed lat i Wilna obecnie. Ten stary obraz utkwił mi mocno w pamięci, ale zatarł się częściowo z biegiem lat. A ten nowy — widziałem zbyt krótko, aby go dostatecznie w pamięci utrwalić. Ruch większy niż przed wojną. Pomimo późnej pory — duży. Ogromna ilość samochodów, dużo świateł i neonów.
Na drugi dzień rano idę do miasta przez Ostrą Bramę. Przed Ostrą Bramą wielu domów nie ma. W Ostrzej Bramie, jak dawniej, ludzie kłęczą i modlą się. Robię pierwsze zdjęcie. Ulica Wielka — tu się nic nie zmieniło. Jak kiedyś. Tyle że wypalony gmach Poczty i zerwany żelazny Chrystus na krzyżu przy kościele św. Jana (nb.

REDUKCJE W REŻYMOWEJ ADMINISTRACJI

Zwolnienia z administracji reżymowej, które rozpoczęły się jeszcze w listopadzie ub. r. oraz związana z nimi reorganizacja aparatu administracyjnego trwają nadal w Polsce. Około 47.000 osób — jak informuje „Trybuna Ludu” (nr 107/1957 r.) — ma przejść w tym roku z ministerstw, centralnych urzędów i zarządów oraz z administracji terenowej do „innej pracy”. Dla wielu zwolnionych, przeważnie ludzi starszych „situacja jest nie wesoła”. Aby otrzymać nową pracę, 60-letni specjalista-agronom „musi uczyć się handlu”.

Podając szereg podobnych szczegółów cytowana wyżej „Trybuna Ludu” stwierdza, że „pierwsze zwolnienia rzucały ostry snop światła na poziom, kwalifikacje i wykształcenie kadry, która zarządzała sprawami państwowymi i gospodarczymi. Okazuje się bowiem, że z wielkiej rzeszy urzędników zwolnionych lub przewidzianych do zwolnienia, nie zawsze pozostawia się najlepszych, o najpełniejszej przygotowaniu i bogatej praktyce. I tak np. z centrali Banku Polskiego zwalniali się pracownicy ze średnim i wyższym wykształceniem i w tym samym czasie przenosił się z Ministerstwa Finansów taką samą liczbę pracowników, „o których z góry wiadomo, że do bezpośredniej pracy w bankowości nie mają przygotowania”.

Z niezwykłą ostrością — pisze dalej „Trybuna Ludu” — postawili redukcję przed tysiącami ludzi problem zmiany zawodu. „Specjalna uchwała Rady Ministrów przyznanao zwalnianym szereg uprawnień, z których prawo do przeskolenia, z jednoczesnym zapewnieniem środków do życia w tym czasie, jest prawem najistotniejszym. Czy zwalniani i zwalnijacy korzystają z niego?... Mieliśmy wiele alarmujących sygnałów: większy resortów, przytaczających ilość zwolnionych wręczyła wraz ze zwolnieniem — odprawy. Uwolniono się w ten sposób od kłopotu szukania nowych miejsc pracy, od odpowiedzialności za dalszy los zwalnianego człowieka. To, że ludzie odprawy brali przypisać należy magnesowi kilku tysięcy złotych wypłacanych od razu, na rękę... W sumie pokazała część zwolnionych z odprawą uwolniona od trosk własną instytucję, w niczym jednak trosk tych nie ujmując sobie i Wydziałem Zastrudnienia”.

Aby położyć kres masowemu dawniun odprawy wprowadzono ostatnio za rządzenia, które postanawia, że odprawy można wypłacić tylko takiemu pracownikowi, który „daje gwarancję gospodarczego usamodzielnienia się”. — „Można mieć wątpliwości — pisze dalej „Trybuna Ludu” — czy wylaniana kadra, dokonywana przy sposobności zmniejszania aparatu będzie pełna i ostateczna. Czy rzeczywiście 60-letni specjalista-agronom musi uczyć się handlu? Czy nie przydałby się instytucjom tego typu, co np. Centrala Rolnicza Spółdzielni, gdzie — jak wyka-

HISTORYCY CZUWAJĄ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Czy należało doń też i Mazowsze? Rhode nie twierdził kategorycznie, iż nie należało, ale się zastrzegł, że o przynależności Mazowsza do państwa Mieszka I można mówić nie jak o fakcie, lecz jak o czymś, co mogło mieć miejsce tylko prawdopodobnie.
Co do Grodów Czerwieńskich, to — zdaniem autora „Die Ostgränze Polens” — nigdy one nie były we władaniu Mieszka I.
Tym tezem niemieckiej historyki przeciwstawił się prelegent.

Przytoczywszy szereg danych i faktów, wykazał on, że Grody Czerwieńskie bezspornie (do roku 981!) należały do ówczesnej Polski. Ponieważ zaś grody te znajdowały się w okolicach Chełma Podlaskiego, więc ówczesna granica Polski była znacznie dalej niż na linii środkowej Wisły.

Na południu terytorium Mieszkowe sięgało — zdaniem prelegenta — bagien naddniestrzańskich, czyli dopływów Dniestru: Strwiąża i Wereszczycy. Na południowym zaś wschodzie dochodziło do Styru i Bugu.

W. J. G.

ROLA KOLONIZACJI NIEMIECKIEJ

Przystępując do omówienia tej części pracy prof. Rhodego, prelegent stwierdził że autor „Die Ostgränze Polens” przecenił znaczenie kolonizacji niemieckiej w Polsce Kazimierza Wielkiego. Prof. Rhode nie dostrzegł, że Kazimierz Wielki celowo zakładał kolonie niemieckie we wschodnich częściach Polski ówczesnej, fundując je na terenie od Nowego Sącza aż po Rzeszów.

Królowi temu chodziło bowiem o zbudowanie wzdłuż północnych stoków Karpat nowego polskiego odcinka na szlaku handlowym: Hiszpania—Chiny.

Odcinek ten w ciągu 45 lat (1340—1385) otrzymał 63 osady (w tym 6 miast). W liczbie tych 63 osad były nie tylko nowozałożone kolonie niemieckie, lecz też i dawne miejscowości, którym — wraz z koloniami niemieckimi — król nadał prawo niemieckie.

Jeśli więc przyjąć pod uwagę, że po śmierci Kazimierza Wielkiego — ściśle: od roku 1385 do roku 1483, to znaczy w ciągu prawie stulecia na tym sa-

mym terenie powstało zaledwie 25 osad na prawie niemieckim, wówczas rzuca się w oczy, że Kazimierz Wielki prowadził politykę forsownej kolonizacji.

Drugim znanym faktem jest to, że gleba terenów, na których Kazimierz Wielki zakładał osady na prawie niemieckim, była dość uboga — w przeciwieństwie do żyznych terenów Lubelszczyzny. Na tych zaś terenach w czasie powstawania osad na prawie niemieckim (1340—1385) nie założono ani jednej takiej osady! Czy to nie mówi samo za siebie?

Dalszym dowodem celowości działania Kazimierza Wielkiego jest inny fakt.

W Polsce istniał już przecież jeden odcinek wspomnianej magistrali handlowej: Hiszpania—Chiny. Przechodził on przez Kraków (z Pragi), Przemysły, Sądziadkę (dziś wieś w Sandomierskiem), Grody Czerwieńskie, Włodzimierz na Wołyniu, Kijów. Ale Kazimierz Wielki chciał mieć jeszcze jedną, krótszą trasę tej drogi. Trasa ta od Rzeszowa szła na Przemysły, Lwów, Kamieniec Podolski, Kijów.

INNE CELE KOLONIZACJI

Na przykładzie Włodzimierza w Wołyniu i Lwowa wykazał prelegent, że — oprócz osadnictwa na prawie niemieckim, które odgrywało w państwowym polityce Kazimierza Wielkiego rolę handlową — król pragnął ponadto upodobnić Polskę pod względem ustrojowym do Europy zachodniej.

Tym więc należy tłumaczyć nadanie prawa niemieckiego Włodzimierzowi czy Lwowowi, mimo że miasta te powstały znacznie wcześniej.

(Widocznie autorowi „Die Ostgränze Polens” nieznanie jest zapamiętanie na tę sprawę rodaka jego, prof. Heinricha Feliksa Schmidta, wypowiedziane w roku 1933.)

Okoliczność zaś, iż kolonie niemieckie we Lwowie i Włodzimierzu, w chwili gdy powstawały, nie otrzymały prawa niemieckiego, świadczy, że przy bywającym do tych miast kupcy niemieccy nie zdołali wymusić na księżętach ruskich samorządu dla siebie.

ROKOWANIA Z JAGIELŁĄ

W sprawie rokowań polskich z Jagiełłą podaje prof. Rhode, że Polacy nawiązali rokowania z Władysławem Jagiełłą, ponieważ chodziło im o zdobycie władztwa nad Rusią, i że działano się to jakoby w połowie roku 1388.

Tymczasem — nie odpowiada to rzeczywistości.

Za prof. Paskiewiczem podał prelegent, iż przed połową roku 1384 nie mogło być kontaktu pomiędzy Polakami a Jagiełłą w sprawie małżeństwa z Jadwigą, ponieważ w roku 1383 Jagiełło był jeszcze zaręczony z moskiewską księżniczką Zofią (imię to jest nie pewne), córką Dymitra Dońskiego. Zaręczyny te zostały zerwane około połowy 1384 roku. Więc dopiero wówczas mógł nastąpić pertraktacje Jagiełły z Polakami. A trzeba pamiętać, że nie Polakom, lecz Jagielle przede wszystkim zależało na połączeniu się z Polską. Świadcza o tym dokumenty opublikowane niedawno temu w Sowieciech przez historyka rosyjskiego Czerepina, który w swych pracach omawia m. in. stosunki litewsko-moskiewskie w 9-tym dziesięcioleciu 14-go w.

Odczyt w całości — jako recenzja — zostanie umieszczony w organie Polskiego Towarzystwa Historycznego „Obczytnie p. t. „Teki Historyczne”
Józef JASTRZEBSKI

wisłie zlikwidowana kaplica za mostem. Wysiadam z autobusu — parę kroków i cmentarz. Wszystko jak dawniej, w pierwszej chwili. Potem widać, że wszystko jest opuszczone, porośnięte krzakami, chociaż ścieżki wymienione. Miejsca, gdzie pochowani ro dzice. Miejsca, gdyż z grobów nie ma ani śladu, a raczej są ślady, że ktoś inny był na tym miejscu pochowany.
Wracam do miasta. Idę na ulicę Śniadeckich. Dom przy ul. Mickiewiczka 9 zupełnie inny — nie poznaję. Sklepowe nie ma. W gmachu obecnie Główna Poczta. Natomiast od ul. Śniadeckich nie zmienione. Przy wejściu wisi żelazna rama z jedną literą „D”, dawna reklama „Dworku Kresowego”. Mocno bije serce, gdy wchodzę do klatki schodowej. Tak wygląda, jak kiedyś. Wchodzę na schody, kładę rękę na poręczy — kiwa się, wydaje pikliwy zgrzyt. Powoli wchodzę na górę. Nagle zgrzyt klucza i otwierają się „nasze” drzwi. Wychodzi mały chłopczyk i obrzuca mnie nieufnym spojrzeniem. Z głębi mieszkania słychać kobiecy głos: — „Nu, kuda idziesz?”
Prędko schodzę na dół. Dlaczego uliczkami? Przecież chciałem pod być pozorem wejść do środka. Zabrakło od wagi. Na przeciwko nie ma parterowej rudery. Piękny, nowy gmach z ogrodem, otoczonym żelaznymi sztachetami. Za sztachetami chodzi milicjant i przygląda mi się. Śmiechne, ale z tej przyczyny nie robię zdjęcia „naszego” domu, choć tak chciałem. Potem byłem jeszcze na Pańskiej, gdzie mieszkaliśmy, i na Wielkiej Poluńce, na Niemceviczkiej (zburzona) i na Dominikańskiej (częściowo też zburzona, jak i Wileńska); lastem tak do wieczora. Wieczorem, zupełnie zmęczony, wyjechałem z Wilna.

wszystkie kaplice na ulicach zostały wandalną ręką zburzone). Zdumiewa mnie jedna rzecz, którą widzę po drodze. Prawie wszystkie kościoły w Wilnie znajdują się w stadium remontu. Opatulone rusztowaniami, jasnieją biele ściany i blyszczą złotymi krzyżami. Inna rzecz, że tylko kilka kościołów w mieście jest czynnych. Zielonę Mostu nie ma. Jest na tym miejscu inny most, ładny, ale ozdobiony, typowo po „radziecku”, brązowymi posągami — robotnika z młotem, chłopki ze snopem i sierpem oraz żołnierzy z pepezami i sztandarami. Za mostem ani śladu kapliczki z Chrystusem. Nawet ta górka zrównana z ziemią. Kalwaryjska bez zmian. Nadleśna też, tyle że ani śladu koszar, w których tytuł znanych odbywało służbę wojskową. W drodze powrotnej zaczepia mnie jakaś Litwinka, czyżby jej nie sprzedał moda niepewna, ukrywam swoją radość i rozpoczynam targ. Dostaje 350 rubli (w dzisiejszej Polsce kosztuje 230 złotych). Po raz drugi spadł mi kamień z serca! — Śladom do autobusu i jadę na Zarzecze. Po drodze dwa spostrzeżenia: zburzone Saflanki i oczy-

Mao Tse-toung à Varsovie

Dokończenie ze str. 1-ej

U.R.S.S. et chez les satellites a la faiblesse croissante du camouflage ideologique de la tyrannie. En relachant (si relativement que ce fut) la terreur, la « direction collective » et la repudiation du « culte de la personnalite » impliqueraient plus que jamais le rearmement ideologique du systeme; mais, pour maintes raisons, les successeurs de Staline a la tete de l'Etat sovietique s'avereraient incapables d'y proceder.

6. — La déclaration du Bureau politique chinois en date du 29 décembre dernier montre que la Chine a comblé cette lacune. Matériellement dépendante de l'U.R.S.S., elle reconnaît le leadership politique de cette dernière sur le monde communiste et cautions ainsi, auprès des satellites européens, l'unité du « camp socialiste » un moment menacée. Moyennant quoi elle obtient de l'U.R.S.S. la reconnaissance de fait de son propre leadership ideologique et elle accroit, de façon sensationnelle, son autorité dans le camps socialiste comme son standing international.

Si l'on tient ces vues pour fondées, il n'est pas difficile de dégager, au moins dans ses grandes lignes, le sens du prochain voyage de Mao à Varsovie (et, bien entendu, à Moscou). Celui de Cyrankiewicz à Pékin consacrait le travail fait en janvier par Tchou En-lai en Pologne et en Hongrie. La venue de Mao en Pologne, après celle de Vorochilov en Chine, proclamera à la face du monde l'unité retrouvée du camp socialiste et son rassemblement sous la haute main de l'U.R.S.S. Le choix de la capitale polonaise comme lieu de cette manifestation est symbolique, la Pologne étant à tous égards le plus important des satellites et, depuis l'écrasement de l'insurrection hongroise, le moins stable.

En ce qui la concerne particulièrement, le Kremlin se flatte d'affermir ainsi l'« expérience Gomulka » et, s'il en était besoin, de neutraliser la cour que, selon Krouchtchev, l'Amérique fait à la

« fiancée polonaise ». Comment le gouvernement de Varsovie, comment le peuple polonais — pensent les Russes — ne s'inclineraient-ils pas devant Moscou quand la puissante Chine prêche d'exemple?
Jean BERNIER.

Dzień za dniem

ŚRODA, 1 MAJA

W przemówieniu pierwszomajowym, Gomulka pochwala interwencję sowieką na Węgrzech i kładzie nacisk na nierozzerwalność sojuszu Polski z Moskwą.

Kongres nowoutworzonego „Związku Młodzieży Socjalistycznej”, obradujący w Warszawie, oświadcza w deklaracji ideowej, że organizacja ta będzie „towarzystwem broni” PZPR (kompartii).

Podczas pochodu pierwszomajowego w Warszawie następuje starcie pomiędzy studentami uniwersytetu a milicją.

W Moskwie, marszałek Żukow ponownie straszy Zachód bombą atomową. Zakonczenie obrad Zgromadzenia Europejskich Narodów Uciemięzionych w Straszburgu.

CZWARTEK, 2 MAJA

Cyrankiewicz przybywa na rozmowy do Pragi czeskiej.

Adenauer odrzuca projekt strefy neutralnej w Europie.

Gen. Anders udaje się do Irlandii, gdzie złoży wizyty premierowi De Valera, arcybiskupowi i szefowi sztabu, oraz wygłosi przemówienie na obchodzie trzeciomaajowym w Dublinie.

PIĄTEK, 3 MAJA

Rada Trzech wydaje odezwę, wzywając do dalszej walki o Polskę wolną i niepodległą.

Kardynał Wyszyński otwiera w Częstochowie, w obecności niezliczonych pielgrzymów, uroczystości zakończenia Roku Maryjnego, ponawiając śluby Jana Kazimierza. Tium splewa „Ojczyzna wolność racz przywrócić Panie”.

Wiadomość o zarządzeniach Prymasa Polski, usuwających ze stanowisk 400 „kiszey-patriotów”, wysługujących się reżymowi komunistycznemu.

Ministrowie spraw zagranicznych sojuszu atlantyckiego wzywają Rosję do zaprzestania akcji, uniemożliwiającej zjednoczenie Niemiec.

SOBOTA, 4 MAJA

Król Hussein stopniowo opanowuje sytuację w Jordanii, udaremniając kroki wataki komunistów.

Wybory w Syrii dają stronnictwu pro-egipskiemu znakomą tylko większość.

Ostry zatarg pomiędzy republikami Honduras i Ncaragua.

Ameryka wyraża gotowość udzielenia Polsce pomocy w wysokości 95 milionów dolarów.

NIEDZIELA, 5 MAJA

Uroczyste obchody rocznicy trzecio-majowej w środowiskach emigracyjnych.

Nowa zmiana na czele sowieckiej „Komisji planowania”. Pierwuchlina zastępuje Kuzmina.

Moskwa znowu grozi Niemcom zachodnim i Grecji.

Prezydentem Austrii wybrany zostaje socjalista Schaerf.

Kryzys rządowy w Italii, spowodowany wystąpieniem ministrów socjalistycznych.

PONIEDZIAŁEK, 6 MAJA

Premier Mollet konferuje w Paryżu z Sekretarzem Stanu Dullesem o sprawach Środkowego Wschodu, Algeru i rozbrojenia.

Umiera amerykański senator Mc Carthy, przewodniczący komisji dla wysłedzenia „działalności antyamerykańskich”.

Wielka Brytania wysuwa nowy projekt ograniczenia i kontroli doświadczeń atomowych.

WTOREK, 7 MAJA

Rozpoczęcie obrad Najwyższego Sowietu w Moskwie. Na porządku dziennym decentralizacja przemysłu.
W Indonezji, tłum manifestuje przeciw Worosylowowi, który przybył z oficjalną wizytą.
Wybory muncypalne w Tunisie zakończyły się walnym zwycięstwem Neo-Destouru.

„Syrena” w każdym polskim domu!

Zjazd Związku Rezerwistów i b. Wojskowych

Związek Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji odbył swój walny zjazd w Lille, w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. Zjazd poprowadził uroczystą Msza św., odprawiona w Kaplicy Polskiej przy kościele St. Etienne na intencję Polski i jej obrońców.

Zjazd otworzył, o godz. 11, w Domu Kombatanta w Lille, prezes Związku p. Fr. Kędzia, witając przedstawicieli bratnich organizacji i prasy, delegatów na zjazd i zaproszonych gości. Po zbiorowym odśpiewaniu hymnu narodowego i uczczeniu pamięci poległych i zmarłych członków Związku, przemówienia powitalne wygłosili: dr St. Paczyński, przewodniczący Oddziału Rady Jedności Narodowej we Francji; red. J. Laskowski — w imieniu C.Z.P.; inż. E. Tuszewski — w imieniu Federacji P. O. O. i G. Tysowski — wiceprezes Zarządu Gł. SPK we Francji; P. Ukleja — w imieniu POWN; J. Zubek, prezes Związku Polskich Oficerów Rez.; Wł. Gordowski, prezes Zarządu Gł. 2 DSP we Francji; St. Lach — w imieniu Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji. Serdeczne pozdrowienia przekazał Zjazdowi p. Jakub w imieniu chorego, długoletniego skarbnika Związku, p. St. Feliśniaka.

Na zjazd przybyło 57 delegatów, reprezentujących 46 Kół terenowych. Owoacyjnie powitano delegatów ze wscho-dniej Francji, panów Pakuła i Tudreja. Następnie dr St. Paczyński wygłosił referat p. t. „Obecna sytuacja w Polsce”. Wywody referenta — rzeczowe, logiczne, poparte wyjątkami z prasy krajowej — znalazły gorący odzew u słuchaczy, co się przejawiało w burzliwych oklaskach.

Po przyjęciu odczytanego protokołu z poprzedniego zjazdu; po sprawozdaniach prezesa, sekretarza gen., skarbnika i Komisji Rewizyjnej Związku; po przeprowadzeniu dyskusji, w której się wypowiedzieli panowie: Demski, Skorupski, Rudzik, Smyk, St. Lach, Rosiek, Tudrej, Miś, Krawczyński, Pakuła i Wiatrowski, i po uchwaleniu absolutorium Zarządu Głównemu Związku — przeprowadzono uzupełniające wybory, których wynik jest następujący:

Zarząd Główny: wiceprezes Tadeusz Romanowski (na miejsce śp. Bolesława Regulskiego); skarbnik Józef Wachowiak (na miejsce chorego St. Feliśniaka). Zastępca skarbnika — p. Smyk.

W uznaniu długoletniej, bezinteresownej i zaszczytnej pracy dla dobra Związku, Zjazd uchwalił nadanie Stanisławowi Feliśniakowi godności skarbnika honorowego i członka Zarządu Gł. Związku.

Zjazd powołał do życia Komisję Odznaczeniową w składzie następującym: przewodniczący p. Antoniewicz (18, rue Cure, Noeux les Mines, P. de C.); sekretarz p. Krawczyński i asesor p. Ukleja.

Ze względu na poważny udział finansowy członków Związku Rezerwistów i b. Wojsk. w akcji Pomocy Rodakom w Kraju, zarząd Oddziału SPK-Francja zwrócił się do Zjazdu z prośbą o wybranie jednego z członków Związku do Komisji Rewizyjnej Funduszu SPK Pomocy Rodakom w Kraju. Zjazd — przychylając się do tej prośby, wybrał p. Sawę na członka powyższej Komisji Rewizyjnej.

W dalszym ciągu obrad, Zjazd uchwalił rezolucję, której treść zamieszczono w poprzednim numerze „Syreny”, oraz postanowił:

1. upoważnić Zarząd Główny do wydania „Księgi Pamiątkowej” z okazji 30-lecia Związku;

2. zaapelować do ogółu polskich kombatantów o składanie ofiar na „Fundusz śp. Bolesława Regulskiego”;

3. wezwać członków Związku do jak najliczniejszego udziału w poniszszych manifestacjach i uroczystościach:

a) Święto 3-go Maja — w dniu 3 maja w Lille i w dniu 5 maja w Paryżu;

b) La Targette — w dniu 19 maja;

c) Aubérie — w dniu 28 lipca;

d) Łuk Triumfalny — w dniu 15 sierpnia w Paryżu (święto Żołnierza);

e) Langannerie i Dieuze (po ustaleniu dat uroczystości przez SPK w Pottigny i Zarząd Okręgu CZP w Metz).

Zjazd zakończył zbiorowym odśpiewaniem „Roty”.

Na specjalne wyróżnienie zasługują fakt, że tegoroczne obrady Zjazdu odbyły się w nastroju poważnym i spokojnym, a rzeczowe przemówienia delegatów dotyczyły przede wszystkim spraw krajowych. Związek Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji na przestrzeni 30 lat swojej działalności nie zбочył z prostej drogi obowiązku wobec Ojczyzny. A od 12 lat trwa w walce z sowieckim okupantem Polski. I trwa w niej zamierza bezkompromisowo tak długo, jak długo wojska sowieckie nie opuszczą przedwojennej granicy wschodniej naszego Kraju, pozostawiając równocześnie Polsce możność swobodnego rządzenia się.

M. L.

NIEPOTRZEBNY KRYZYS

dokończenie ze str. 1-ej

nak popatrzeć, „ludzie kochane”, co w tej dziedzinie porobiła się za kasa i do czego w ciągu kilku miesięcy doszła nasza emigracja. Gomułkiem paść nie tylko na mózgi; gorzej! — paść na serca i sumienia. W ciągu tych kilku miesięcy okazało się, jak wielu ludzi znalazło się na emigracji z przypadku, bez żadnej myśli, bez żadnego celu, po prostu ze strachu przed kryminalnym Bezpieki czy ciężkimi warunkami bytu w Kraju.

Mimo to jednak, emigracja robi ogromnie wiele dla Kraju. Długo od przyjeżdżnych z Kraju w tym okresie „odwilży” dowiedzieliśmy się, jak wielką rolę w życiu całego społeczeństwa odgrywają „paczki” i wszelka pomoc „w naturze”. Pytaliśmy dyrektora biur paczkowych: podali cyfry i fakty wręcz niewiarogodne. Są rodziny na emigracji, które w ciągu ostatnich 5-6 lat przesały do Kraju różnym osobom (często obcym) pomocy na parę milionów franków. I nie są to żadni bogacze. Są to robotnicy, górnicy, nie mówiąc już o lekarzach czy technikach.

Gdy otwarto (jako tako) granicę na Zachód, zjawily się nie setki lecz tysiące ludzi. Odziano ich, obuto, dano możliwość spokojnego wypoczynku, leczenia się. Jest to bodaj pierwszy wypadek w historii emigracji w ogóle, by emigracja (stosunkowo biedna i ciężko zarobkująca) mogła dać swemu narodowi tak wielką pomoc gospodarczą. Dotychczas było tak, że to kraj — w ten czy inny sposób — wspierał swoją emigrację.

Indywidualnie na emigracji dokonano moc rzeczy pozytywne. Nie są one może „wielkie”, ale w przyszłości mogą się okazać dodatnie w swych skutkach.

Młodzi emigracyjna potrafiła głęboko wejść w teren europejski. Iluż mamy nowych tegich uczonych, wielce cenionych lekarzy, inżynierów, wszel-

Obchód 3-go Maja w Lille

W piątek 3-go maja odbył się w Lille uroczysty obchód rocznicy konstytucji majowej, połączone z zakończeniem polskiego Roku Maryjnego. Organizatorem obchodu był Kongres Polonii Francuskiej. Szczegółowe sprawozdanie z tej pięknej manifestacji patriotycznej, której fragmenty zostały nadane na Kraj przez radio „Głos Ameryki” i Sekcję Polską radia francuskiego — podamy w następnym numerze.

Ś. + P.

Wacław Teodorczyk

porucznik rezerwy W.P.

zmarł dnia 28 kwietnia 1957 r. w Londynie. Msza święta za spokój Jego duszy odprawiona została dnia 5 maja b. r. w kościele Najświętszej Marii Panny w St-Dizier (Haute-Marne), o czym zawiadamia pogrzebora w głębokim smutku

RODZINA.

Józef RELIDZYŃSKI

Miłość Renaty Jazłowieckiej

IX

Właśnie zasiedliśmy, a Wincenty przystąpił do nalewania wódki, kiedy cicho otworzyły się drzwi w głębi, i w mroku wielkiej sali zarysowała się czarna postać kobieca.

Przeszły mnie dziwny dreszcz — w pierwszej chwili myślałem, że to Renata.

Srodze się zawiodłem. Była to stara kobieta, zasuszona jak mumia, o twarzy krągłej, obwisłej, szaro-ziemistej, haczykowskim nosie, zachodzącym prawie na wąskie, bezbarwne usta, w których sterczało kilka żółtych zębów.

W tej martwej twarzy przenikliwe jarzyły się duże, nieruchome, żółte oczy — oczy sowy. W ogóle cała twarz i postać czarnej kobiety dziwnie przypominały tego niemległego nocnego pta-ka, których tyle krążyło dokoła pałacu.

„Kruk i sowa” — pomyślałem sobie, przerzucając okiem ze służącego na wchodzącą damę, przy czym zauważyłem ich przeciągłe, jakby porozumiewawcze spojrzenia — „ładne towarzyszywo! — Będzie nam tu jak w raj-ju!”...

Szczęśny na widok przybyłej, suną-

cej w filcowych pantoflach, bezszelestnie jak cień, zerwał się z krzesła i szarmancko ucałował jej rękę.

— Pani Anna Oiszańska, ciotka Renaty, mój przyjaciel i kolega z frontu, podopiecznik Legionów Józef Relidzyński — przedstawił nas wzajemnie.

— Proszę, niech panowie siadają i nie deranżują się — nieprzyjemnym głosem zaskrzeczała pani Anna. — Czy niczego panom nie brakuje? — zasiała przy samowarze i nalała sobie szklankę mocnej herbaty.

— Niczego, z wyjątkiem Renaty! — weselo odpowiedział Szczęśny, który po dużym kielszku mocnej starki — zdaje się już trzeci raz z rzędu, niezwykle się ożywił.

Rozumiałem aż nadto dobrze jego ożywienie. Wszakże ta żółta mumia była prawie nieodstępna towarzysząca Renaty; tyle jego wspomnień, związanych z tą ostatnią, zapełniało się o nią.

Chciał jej się wydać jak najbardziej miły i pociągający po dłuższym niewiedzeniu, wiedział bowiem, że pani Anna nie omyliła przy pierwszej okazji podzielić się z Renatą swoim wra-

kiego typu fachowców! Robotnik i specjalista polski zdobyli sobie wielkie zaufanie na całym świecie. Emigracja polska nigdzie nie jest uważana za uciążliwą. Ma ona coraz większe możliwości oddziaływania na opinie Zachodu; dlatego właśnie reżym robi wiele starań, by zatrzeć przedział pomiędzy sobą a emigracją, by przeistoczyć polską emigrację w „Polonię” Polski Ludowej, w ekspozyturę ustroju komunistycznego.

I dlatego — wobec tych i wielu innych wielkich wartości polskiej emigracji — tym bardziej drażniący i, w

gruncie rzeczy, niepotrzebny jest ten kryzys, jaki przechodzi emigracja od kilku miesięcy. Jest on jak najbardziej na ręce komunistom, którzy mają nadzieję, że kryzys ten sam bez ich większej pomocy „zlikwiduje” polską emigrację polityczną.

Czasy są ciężkie. Wymagają coraz mocniejszych charakterów, coraz większej czujności i bezwzględności. Badajcie wily, badajcie uważnie! — było hasłem przeczonych wilków w cudownej księdze Kiplinga. Mądre hasło!

Ryszard WRAGA.

Skarb Narodowy we Francji

Ostatnio odbyło się w Domu Kombatanta w Paryżu posiedzenie Rady Polskiego Skarbu Narodowego we Francji, którego głównym zadaniem było przeprowadzenie wyborów Zarządu i uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1957.

Na posiedzeniu, które zajął przewodniczący Rady p. Zygmunt Dygat, przybył p. Ambasador Kajetan Morawski, który zabrał głos, aby podkreślił iż zmiany, jakie zaszły w Kraju, bynajmniej nie uwalniają emigracji od obowiązku dalszego prowadzenia walki o uwolnienie Polski spod przemocy moskiewskiej. W tych warunkach emigracja nie może się odnieść obojętnie do Skarbu Narodowego, stwarzającego możliwość prowadzenia tej walki.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania Rady przystąpiono do sprawozdań.

Przewodniczący, p. Dygat nakreślił trudne warunki pracy organów Skarbu, zwłaszcza wobec mnogości zbiórek, przeprowadzanych na specjalne cele, a także przerstu inicjatyw prywatnych w tym kierunku. Brak jest zrozumienia dla potrzeby centralizowania środków finansowych przez Skarb. Po odczytaniu sprawozdań Sekretarza i Skarbnika nastąpiła dłuższa dyskusja. P. Poniatowski wypowiedział się za zwiększeniem wymiaru składek. P. Tuszewski ubolewał nad słabym poparciem społeczeństwa dla akcji Skarbu i proponował wysunąć na plan pierwszy takie cele, jak oświata, szkolnictwo, obrona Biblioteki Polskiej itp. P. Urbanowicz podkreślił różnicę zadań pomiędzy Krajem a emigracją, której rola nie uległa zmianie. P. Paczyński położył nacisk na akcję dążącą do tego, by reżym musiał znieść cięż od paczek, wysyłanych do Polski; wypowiada się przeciw wszelkim wyjazdom uchodźców do Kraju.

Po wyczerpaniu dyskusji i przyjęciu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium.

Omówiono następnie regulamin wyborów do organów Skarbu, który uchwalono po dyskusji w projektowanym brzmieniu.

Nowy Zarząd wybrano w składzie

następującym: Zygmunt Dygat — prezes; Antoni Baranowski, Stanisław Domański, Stefan Jesionowski, Stanisław Paczyński, Edmund Urbanowicz — członkowie.

Preliminarz budżetowy na rok 1957 ustalono w wysokości 1.320.000 fr.

No wniosek p. Paczyńskiego postanowiono na miejsce p. Gajewicza, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, powołać do Rady p. Tadeusza Rzewuskiego.

Walny Zjazd Polskiego Skarbu Narodowego we Francji postanowiono zwołać w terminie najpóźniej do końca marca 1958 roku.

SOWIECKA PRESJA NA SKANDYNAWIE

dokończenie ze str. 1-ej
 wać tak „prowokacyjnej” broni, bo przecież powszechnie jest wiadomo, że nie im nie zagraża. Jednakże Gerhard-son i Hansen zupełnie jakoś nie przestraszyli się tych pobrząkiwań „atomową szablą” rosyjską i zapowiedzieli, że nie spiesząc się, odpowiedzą około Wielkiejnocy. Tymczasem zaś prasa norweska i duńska dała Sowietom przejrzyście do zrozumienia, że jest to bądź co bądź typowym wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy.

Skąd jednak taka koncentracja uwagi na Skandynawii? To prawda, że Dania i Norwegia zgodziły się właśnie na przyjęcie pocisków sterowanych, lecz powody są dawniejsze i poważniejsze. Od czasu drugiej wojny światowej pisze się ciągle o znaczeniu skandynawskiego półwyspu w przyszłych zmaganiach zbrojnych. Skandynawia leży na skrzydle przyszłego teatru wojny, stąd lotnictwo może bez żadnego wysiłku przecinać linie połączeń sowieckich, biegnące na zachód, niedaleko jest przecież z lotnisk tutejszych do Leningradu i Moskwy. Przy dzisiejszym zasięgu lotnictwa, co prawda to samo prawie znaczenie mają bazy w Wielkiej Brytanii czy Islandii, nie mówiąc już o całym kompleksie baz śródziemnomorskich; ale zawsze czym dalej, tym lepiej. Na koniec, i to zdaje się ma zasadnicze znaczenie, Moskwa spogląda już nie od dzisiaj bardzo łakomie na kraje nordyckie. Co tu długo mówić, chciałyby po prostu

Propaganda reżymowa chwali się wciąż uchwałami VIII Plenum; a przecież postanowiono tam, że wolność służyć ma tylko i jedynie budowniczym „socjalizmu”, a dla innych wolności być nie może. Jest to jaskrawie sprzeczne z duchem tolerancji, ja-ki przyswierał zawsze Polsce i jaki znalazł wyraz w Konstytucji 3 Maja.

Polska kompartia umieściła na ciele swych tegorocznych pierwszomajowych sloganów twierdzenie: „Polska ostatecznie wybrała drogę socjalizmu i kroczy po niej od 13 lat”. Dr Paczyński protestuje.

— Polska ostatecznie wybrała drogę chrześcijaństwa i kultury zachodniej w 966 roku i kroczy po niej przez lat już tysiąc!

Dlatego mówca jest pełen optymizmu. Tysiąc lat naszej historii reżym nie zdola przekreślić. Powrót do hasła trzeciomałajowych, rozszerzonych w duchu prawdziwego postępu, musi nastąpić. I nastąpi. Wrócimy do Polski wolnej, całej i niepodległej, realizujemy hasła robotników poznańskich: „Chcemy wolności, precz z Moskalami”!

Gdy żywiołowe oklaski ucichły, rozpoczęła się część artystyczna, nad którą kierownictwo objął Ref-Ren, zapowiadając, że będzie ona z ducha „kombatancka”. Dotrzymał słowa, z tym, że była ona i z punktu widzenia czysto artystycznego bardzo wartościowa. Występ paryskich „przedszkolaków” wypadł znakomicie (małenka Baśka w ołkiem była rozczulająca). Występy chóru studenckiego, Zofii Hryniewicz, Jadwigi Czerwińskiej, Niny Oleńskiej, Stanisława Zięciakiewicza i Ref-Rena wywołały niekonia- ce się brawa. Wreszcie świetny zespół taneczny paryskich akademików wpro-wadził publiczność w prawdziwy szal. Akompaniowała występem — pierwszy raz — p. Majewska.

Był to, od początku do końca, krzepiący dzień.

Nadmienić warto, że zespół artystyczny Ref-Rena wystąpił w sobotę 4-go maja w Domu Kombatanta, prezentując wyśmienity program, który licznie zebrana Polonia paryska obdarzyła sutymi oklaskami.

odwrócić sytuację i zająć je podstępnie na początku nowych zmagania zbrojnych. Wiemy wszyscy, jaką rolę odgrywa dziś radar: sieć odpowiednio zainstalowanych stacji na zachodnich wybrzeżach półwyspu zapewniłoby Kremlowi dwukrotnie szybkie ostrzeżenie przed zbliżającymi się armadami powietrznymi, co umożliwiłoby też szybsze uruchomienie obrony. Wreszcie floty norweskie posiadają wszystkie właściwości doskonałych baz dla okrętów podwodnych, co Hitler doprowadził do perfekcji, wybudowawszy tam potężne schrony żelbetonowe dla ochrony przed lotnictwem. Stamtąd można by, za przykładem niemieckim, przerywać znowu komunikację morską między Anglią a Ameryką, puszczając na dno napływające zaopatrzenie.

Znamiennym jest jednakże, że Rosja, oburzając się na każde wzmocnienie pogotowia państw nordyckich, dokonuje sama ciągłego wzmocnienia sił na tym odcinku. Zgodnie z przeprowadzonymi tu obliczeniami, na krótkiej granicy norweskiej zmasowano obecnie 3 dywizje sowieckie, w tym 1 pancerną, a na półwyspie Kola ustawione wyrzutnie sterowanych pocisków, choć nie tak dalekosiężnych jak amerykańskie, ale pokrywających swym zasięgiem całą północną i wschodnią Skandynawię, podczas gdy na południową skierowane są wyrzutnie znajdujące się na wybrzeżach lotewskich i estońskich.

Wiesław PATEK.

smaczne — było wprost potworne, istny „danne macabre”.

Daremnie próbowałem mu przerwać i sprowadzić jego myśli na inne tory.

Rozmowa nie kleiła się. Pani Anna milczała jak zaklęta, wkrótce zaś wstała od stołu i powiedziaławszy nam sucho „dobranoc”, zniknęła jak widmo. Wyszła niewątpliwie wzburzona, przejeta niesmakiem, jeżeli nie wstrętem do Szczęśnego, choć się świetnie maskowała.

Pomyślałem sobie, że ostatecznie może się i dobrze stało. Im prędzej bomba pęknie, tym lepiej dla Szczęśnego. W gruncie rzeczy rad byłiem, że omroczył go alkohol. Czyniło go to niecułym na atmosferę tego upiornego domu.

Postanowiłem zaraz jutro ubłagać Renatę, aby rozmówiła się ze Szczęśnym i zerwała to przekleństw narzeczeństwo. A potem — przemówić do ambicji i honoru mojego nieszczęsnego przyjaciela, porwać go i uciekać stąd, aż się będzie za nami kurzyło.

Jestem przekonany, że w normalnych warunkach byłoby mi się to udało, i Szczęśny wraz z Renatą byłiby uratowani. Niestety, nie przewidziałem wszystkiego. Mogłem być walczący z ludźmi, nie mogłem walczyć z demonami...

Józef RELIDZYŃSKI

— dokończenie nastąpi —

Schronisko dla uchodźców polskich we Francji

Schronisko dla Uchodźców Polskich we Francji zostanie otwarte najprawdopodobniej 1 września br. Mieści się ono będzie w Chateau Font-Pertuis (departament Loiret), położonym w miejscowości Lailly-en-Val, od odległości o 5 km od Beaugency i o 27 km od Orléans, przy szosie Nr 751 Orléans-Broil.

Przewiduje się możliwość pomieszczenia około 80 osób.

Mogą ubiegać się o przyjęcie do schroniska uchodźcy obojga płci, którzy posiadają zaświadczenia uchodźcze, wystawione przez Office Français de Protection des Réfugiés et Apatrides - 7, rue Copernic, Paris 16-e.

Winni oni ponadto odpowiadać następującym warunkom:

- 1) mieć ukończonych 65 lat życia oraz posiadać urzędowe stwierdzenie ubóstwa;
2) lub w stosunku do osób poniżej 65 lat - posiadać nie mniej niż 80% niezdolności do pracy, uznanej przez kantonalną komisję lekarską miejsca zamieszkania.

Zgłaszanie kandydatur

Kandydaci przyjęci do schroniska będą mieli prawo do mieszkania (pojedynczo, we dwóch, w trzech lub w czterech), do utrzymania i pełnej opieki lekarskiej.

Starania o przyjęcie do schroniska (prise en charge) należy przeprowadzać w merostwie miejsc zamieszkania, gdzie zainteresowane osoby winny otrzymać wszystkie potrzebne wskazówki w S. A. S. (Service d'Aide Sociale).

Warunkiem do wszczęcia starań

jest dwuletni pobyt (residence) w danym departamencie.

Celem zorientowania kierownictwa schroniska co do ilości przyszłych pensjonariuszy, kandydaci do schroniska, przed rozpoczęciem starań, proszeni są o zgłoszenie swych kandydatur z zaznaczeniem do jakiej grupy należą lub mogą być zaliczeni, podając przy tym swój wiek, stan cywilny, byłby zawód i stopień niezamożności. Posiadający przyznaną rentę zechcą podać również rodzaj i wysokość renty.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres:

Comité de la Maison de Retraite pour les Réfugiés Polonais, 20, rue Legendre, Paris 17.

WYSTAWA FOTOGRAFII POLSKIEJ NA OBCYZNIE

Polska YMCA we Francji przypomina, iż zapowiedziana („Syrena” nr 48 z dnia 1 grudnia ub. r.), wystawa fotografii polskiej odbędzie się w dniach od 24 maja do 2 czerwca br. w salach YMCA, 13, Avenue Raymond Poincaré, Paris (16).

Celem wystawy jest pokazanie najlepszych prac fotografów Polaków zamieszkałych w różnych krajach świata, a równocześnie zachęcenie młodzieży i starszych do zajęcia się fotografią, która w dobie obecnej zajmuje jedno z czołowych miejsc w dziedzinie dziennikarstwa, reportażu itp.

Ostatni termin przesyłki eksponatów na wystawę - 20 maja br. Techniki i tematykę prac na wystawę pozostawia się do wyłącznej decyzji pp. fotografów.

Rozmiary fotografii przewidziane na wystawę mogą być dowolnej wielkości,

od 18 x 24 cm - 40 x 50 cm włącznie, umieszczone na białym kartonie tzw. „passe-partout”. Każdy z biorących udział w wystawie może nadesłać 4 prace fotograficzne.

Organizatorzy wystawy zakwalifikują prace na wystawę i dokonają wyboru. Polska YMCA roztoczy pełną opiekę nad eksponatami nadesłanymi na wystawę i po zakończeniu jej - wszystkie prace zostaną zwrócone autorom.

Nadmieniamy, że prace fotograficzne zostały przesłane z wystawy odbytej w salach Polskiej YMCA w Londynie, wystawy, która cieszyła się niebywałym powodzeniem, o czym świadczą recenzje licznych pism londyńskich.

Wystawę można zwiedzać (w terminie wskazanym powyżej) codziennie w godzinach od 10 - 12, i od 15-tej do 18-tej.

Ze Związku Polskich Ziemi Zachodnich

Dnia 27 kwietnia br. odbyło się w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie walne zebranie Związku Polskich Ziemi Zachodnich w Londynie.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium - wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes S. Krause, wiceprezesa - dr F. Bajorek, J. Klosok, Z. Poklękowski, członkowie - R. Flieger, J. Grzechowiak, P. Hęciak, St. Kolańczyk, M. Mela, A. Bobiński. W wyborach uzupełniających do Rady ZPZZ weszli: St. Brewka, E. Kołodziej, K. Majewski, J. Pyszko, E. Raczynski i E. Sojka. Do Komisji Rew.: F. Biel, A. Bzdawka, A. Jasieniecki i J. Skiera.

Walnemu zjazdowi przewodniczył M. Mela.

LA TARGETTE

ZARZĄD GŁÓWNY FEDERACJI POLSKICH OBRONCÓW OJCZYZNY zaprasza uprzejmie Zarządy Główne i Organizacje wchodzące w skład C.Z.P., Kongresu Polonii Francuskiej, Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Sokołów Polskich, Związku Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego, Związku Bractw Kurkowych, Zarządu Organizacji Sfederowanych i Niepodległościową Emigrację Polską we Francji na

UROCZYSTOŚCI W LA TARGETTE

- które odbędą się w niedzielę dnia 19-go maja br. według poniższego programu:
Godz. 8,30 - Zbiórka przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Neuville-St-Waast (P-de-C).
Godz. 9 - Złożenie kwiatów i przemówienie po francusku.
Godz. 9,30 - Uformowanie pochodu i przemarsz do pomnika Bajonczyków pod La Targette.
Godz. 10 - Złożenie kwiatów i przemówienia okolicznościowe.
Godz. 10,40 - Złożenie kwiatów przed pomnikiem Czesosłowackim.
Godz. 11,30 - Uroczysta Msza św. w Bazylice M. B. Loretańskiej.
Godz. 12,30 - Koniec uroczystości.

Zarządy polskich organizacji niepodległościowych prosimy o wydelegowanie pocztów sztandarowych, a Rodaków z Północnej Francji o wzięcie jak najliczniejszego udziału w złożeniu hołdu bohaterom Bajonczykom.

ZARZĄD GŁÓWNY FEDERACJI POLSKICH OBRONCÓW OJCZYZNY.

TOLA KORIAN PRZEZ RADIO DLA KRAJU

Znakomita pieśniarka, znana we Francji przez wieloletni pobyt w Paryżu nadała staraniem Sekcji Polskiej

BBC dwa koncerty religijne dla kraju.

Pierwszy z nich był powtórzony dwukrotnie w okresie świąt Bożego Narodzenia i obejmował kolędy francuskie, hiszpańskie, angielskie, czeskie i meksykańskie. Drugi, nadany w Wielki Piątek, wypełnił pół godziny i stanowił, podobnie jak poprzedni, skomponowaną całość pt. „Historia o Męce Pana Jezusa oraz o świętych, którzy szli jego śladem opowiedziana wierszem i pieśnią”. Złożyły się na nią: sycylijskie pieśni pasyjne, szesnastowieczna pieśń o Górze Oliwnej pochodząca z Szwajcarii niemieckiej, hiszpańska pieśń procesyjna, przepiękna polska „Skarga Matki Boskiej pod krzyżem” z 15-go wieku i wstrząsająca pieśń murzyńska („Negro Spiritual”) o Ukrzyżowaniu. W drugiej części tego niezwykłego recitalu Tola Korian odtworzyła po raz pierwszy ludową pieśń francuską „La mort de Saint François d'Assise”, ze specjalną muzyką kompozytora i muzykologa przebywającego na emigracji Czesława Halskiego. Opatrzył on także szcze gółowym komentarzem te dwa koncerty, które wzbudziły w kraju bardzo rozległe echo.

Pielgrzymka do La Targette

Stowarzyszenie b. Komb. z Paryża i Argenteuil organizują wspólnie, w niedzielę 19 maja, pielgrzymkę autokarem do Pomnika poległych Bajonczyków w La Targette - na doroczną pielgrzymkę kombatantów. Wyjazd autokarem dnia 19 maja o godz. 6 rano z dworca w Argenteuil (przez Porte de Olichy i Villette), skąd zabierzemy kolegów z Paryża. Odjazd z Paryża o godz. 6,45, powrót tą samą drogą wieczorem ok. godz. 21. Koszt przejazdu tam i z powrotem - 1.200 fr. Zapisy przyjmują: prezes St. Lach, 7, rue des Deux Ponts, Paris 4, tel. Odeon 10-36, i prezes Szczepankowski, 12, rue A. G. Belin, Argenteuil.

Sztandarowi organizacji niepodległościowych mają pierwszeństwo.

Zarząd.

Katarzyny Dzieciuch

zmarłej dnia 29 kwietnia 1957 r. w Bydgoszczy, odprawiona zostanie Msza św. żałobna w Kościele Polskim w Paryżu, 263-bis, rue Saint-Honore, w poniedziałek dnia 13 maja o godz. 8 rano, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKA MARIA W BYDGOSZCZY, SYN LEOPOLD W PARYŻU.

Z żałobnej karty

Dnia 23 kwietnia, po długich cierpieniach, zmarł w szpitalu Beaujon w Olichy artysta malarz Ludwik Lillé. Urodzony dnia 23 października 1897 r. w Podwołoczyskach, po ukończeniu gimnazjum i uniwersytetu we Lwowie, a potem studiów malarskich w Berlinie, przebywał we Lwowie i tam, w latach od 1930 do 1936, był prezesem Związku Artystów Plastyków. W roku 1937 przeniósł się na stałe do Paryża i w nim przetrwał okupację niemiecką biorąc udział w Polskim Ruchu Oporu. Od wojny do 1950 roku piastował stanowisko prezesa Związku Artystów Polskich we Francji. Był również członkiem grupy artystów grafików francuskich „Le trait”. Sztukę kochał. Złł bardzo skromnie, poświęcając po mocy kolegom cały wolny od pracy czas i swoje gorące francuskańskie serce. Wierny w przyjaźni, wiernych pozostawił przyjaciół. Cześć jego znacznej pamięci.

ZAOFIAROWANIE PRACY

Restauracja Ogniska Kombatanta, 20, rue Legendre, Paris 17e, telefon WAGram 00-45, przyjmijcie z dniem 10 maja 1957 KUCHARZA lub KUCHARKE. - Zgłoszenia do Kierownika Domu. Referencje wymagane.

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu. 23, Quai de la Tournelle, 23 PARIS 5e. Telefon: ODEon 41-17 Metro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

doświadczonego emigr. od 1924 we Francji MARIAN JAROSZYK Expert-Traducteur-Jurę 34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9e Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji. SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipsów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

WIELKI WYBÓR dla mężczyzn UBRANIA NOWE w wysprzedaży

Smoking, komplet 3900 do 7500 fr. Marynarki 1000 do 3500 fr. Spodnie 600 do 2500 fr. Płaszcz nieprzemakalne 1000 do 4500 fr.

Ponadto palta, płaszcze gabardynewe i wszelkie inne rodzaje ubiorów.

Dla kupna en gros - ceny specjalne. Każdego tygodnia świeże transporty nowych ubrań, oraz innych materiałów lnianych i jedwabnych po cenach umiarkowanych.

Specjalny dział ubrań dziecięcych. PRZYJDŹ I ZOBACZ!

CAMEL UBIORY

DETAL I HURT! 102, Bld Voltaire, PARIS (11e) Telefon: ROQ. 63-27 Metro: Voltaire, Saint-Ambroise.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY - PARIS 17e Metro: WAGRAM. - Tel.: WAGram 88-91. Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

JEŚLI JESTEŚ W PARYŻU - ODWIEDŹ CAŁKOWICIE ODNOWIONE OGNISKO DOMU KOMBATANTA

20, rue Legendre - Paris 17e Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers Miła atmosfera - Doskonała kuchnia - Kawiarnia - Czytelnia MIEJSCE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji.

Nowootwarty w dniu 3 maja 1957 Polski Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski ETAR (założony w 1927 r.) Właściciel: Bronisław RATHE 39, BLD VOLTAIRE, PARIS XIe. - Telefon: ROquette 84-62 POLECA: zegary Westminster, zegarki marek francuskich i szwajcarskich z 2-letnią gwarancją. Uskutecznia wszelkie reparacje. Posiada na składzie: BIŻUTERIE, ZASTAWY SREBRNE, KRYSZTAŁY. Specjalność na prezenty imienninowe, zaręczynowe, ślubne, do chrztu oraz do 1-szej Komunii św. Ceny przystępne. - Zwracać się z zaufaniem. - Mówimy po polsku.

Po ogromnym sukcesie, jakim wciąż jeszcze cieszy się „BAŚKA I BARBARA” Zofii Romanowiczowej, wydaliśmy nową powieść jednego z najlepszych młodych pisarzy emigracyjnych: TADEUSZ NOWAKOWSKI OBÓZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH powieść. Stron 464 na dobrym papierze. Cena fr. 850.- ● sh. 17/- ● \$ 2,50. Książka do nabycia we wszystkich polskich księgarniach, w administracjach pism oraz u wydawcy: „LIBELLA” Składnica Książek Polskich 12, rue St-Louis en l'le - PARIS (4e) - France.

POMOC DLA KRAJU LEKARSTWA - ŻYWNOSĆ - MATERIAŁY CŁO ZNIŻONE Katalogi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia ADMINISTRACJA „SYRENY” 20, rue Legendre, Paris 17. HASKOBA 121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU kierowana przez byłych kombatantów „REX” 15, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54 ROK ZAŁOŻENIA 1929 poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT. Ządajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody: 4, rue de Fourcy, Paris 4. - Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre - Paris (17e) Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30 OGŁOSZENIA: 1 cm 1-majowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: Inz. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Hóródyński, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brozowska, Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr.b., półrocznie 95 fr.b., rocznie 180 fr.b. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.